

# Instytut Pamięci Narodowej

[https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/170449,Krzysztof-Dorosz-Ksiadz-Wladyslaw-Gurgacz-SJ-19141949-Duchowa-droga-Kapelana-Nie.html](https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/170449,Krzysztof-Dorosz-Ksiadz-Wladyslaw-Gurgacz-SJ-19141949-Duchowa-droga-Kapelana-Niezlomnych-ga-Kapelana-Nie.html)  
2022-12-10, 00:27

## Krzysztof Dorosz: Ksiądz Władysław Gurgacz SJ (1914-1949). Duchowa droga Kapelana Niezłomnych

Znamy go dzisiaj przede wszystkim jako kapelana Żołnierzy Wyklętych, przedstawianego często na zdjęciach w wojskowym mundurze, wśród członków Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców, na tle pięknej Hali Łabowskiej i Beskidu Sądeckiego. Mało jednak wiemy o jego duchowej drodze, która doprowadziła go do brzemiennej w skutki decyzji przystąpienia wiosną 1948 r. do oddziału konspiracyjnego.





Oddział „Żandarmeria” Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców przed Mszą św. połową odprawianą przez o. Władysława Gurgacza „Sema” (pierwszy z prawej, ubrany w białą albę i ornat), maj 1949 r. Fot. Tadeusz Ryba. Fot. z zasobu IPN

Prymicje księdza Władysława Gurgacza, 6 września 1942 r. Prymicjant w otoczeniu rodziny i najbliższych, po Mszy świętej prymicyjnej. Fot. z zasobu IPN

Jak to się stało, że wrażliwy introwertyk, typ samotnika rozkochanego w literaturze duchowej, mistycyzmie, człowiek nieangażujący się podczas II wojny światowej w żaden ruch oporu podjął tak trudną dla siebie decyzję? I to wbrew woli swoich przełożonych, zapewne ku zdziwieniu znających go lepiej przyjaciół? Jeden z nich to współbrat zakonny, ks. Stanisław Szymański SJ, prześladowany i więziony przez komunistyczną bezpiekę.

Rola tegoż przyjaciela okazała się nieoceniona, ponieważ to on przechował znaczną część piśmienniczej spuścizny ks. Gurgacza, m.in. rękopis dziennika duchowego, prowadzonego od 1931 r. i zakończonego jesienią 1947 r., zaledwie pół roku przed przystąpieniem do oddziału Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców (PPAN). Ten duchowy diariusz, zatytułowany *Refleksje*, przeleżał ukryty ponad siedemdziesiąt lat i niedawno ukazał się jako cenna publikacja Wydawnictwa IPN. Właśnie na podstawie tego dziennika możemy odtworzyć duchową drogę kapelana Wyklętych, zakończoną wyrokiem śmierci, wykonanym 14 września 1949 r. w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich.

*Refleksje* to pozycja wybitnie duchowa. Nie znajdziemy tu ani odniesień do wydarzeń okresu przed- i wojennego, ani analiz polityczno-społecznych, ani nawet opisów zwykłego życia pod okupacją niemiecką czy sowiecką. Jest natomiast wiele refleksji duchowych, przedstawiających drogę młodego jezuitę od wstąpienia do zakonu w Starej Wsi k. Brzozowa, poprzez czas studiów w Pińsku, Krakowie i Warszawie, do zakończenia posługi kapelana szpitala w Gorlicach. To opis szesnastu lat duchowych zmagania, które można odczytać jako świadectwo dojrzewania klero i kapłana do wielkich zadań, przed którymi

zostanie postawiony i które podejmie.

## **„Kocham jednostki, a lękam się tłumu”**

Jakim człowiekiem był ks. Gurgacz? Uważna lektura *Refleksji* daje możliwość bliższego poznania tej bogatej osobowości. Został tu zarysowany obraz młodego jezuitę, który realizuje swoje powołanie w czasach przełomu wojennego, doświadczeń, wyzwań i prób, którym poddawane jest zwłaszcza młode pokolenie. W kilku miejscach dziennika znajdziemy próby autocharakterystyki: szczerze pisze o swym melancholijnym usposobieniu i postawie samotniczej, także o odkrywanej w sobie skłonności do smutku i przygnębienia, nadmiernej wrażliwości i uczuciowości. Nie ukrywa swoich wad i słabości. Ciekawy pod tym względem jest zapis pod znaczącą datą 11 listopada 1944 r., na kanwie rozważania ewangelicznej sceny powołania apostołów i cytatu: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J 15,16). Autor w taki sposób odnosi te słowa do siebie:

„Kogo On wybrał? Jednostkę najnieodpowiedniejszą... Dziwak, samotnik, marzyciel, co już w dzieciństwie błąkał się godzinami po polach, siedział w lesie, słuchając szumu drzew, prowadził niemą rozmowę z ptakami i z kwiatami; od ludzi uciekał, nie umiał podzielić ich zainteresowań; który prócz życia naturą miał jeszcze dwie silne namiętności: malować i śpiewać. Tak bardzo odmienny, upośledzony duchowo i odtrącony od życia, był powodem utrapień swoich rodziców, zwłaszcza ojciec martwił się jego kalectwem” (*Refleksje*, s. 132).

Wśród tych zapisów znajdujemy wiele podobnych wyznań świadczących o skłonności autora do autokrytycyzmu, czasami wręcz nadmiernego. Z drugiej strony wzmacnia to autentyczność i szczerłość, z jaką pisze on o trudnych relacjach z ludźmi, poczuciu niezrozumienia, samotności. Można przypuszczać, że w kontaktach był nadwrażliwy, łatwo go było zranić. Miał tego świadomość i starał się nad sobą pracować, o czym świadczy refleksja z maja 1945 r.:

„Spoglądam wstecz na ubiegłe 6 lat wojny. Nigdy jeszcze nie doznałem tylu przykrości ze strony bliźnich co w te lata i nigdy też bardziej ich nie kochałem. Zdaje mi się, że nie potrafiłbym nikogo nienawidzić. Żal i bunt, jaki się czasem budzi, jest chwilowy, słaby i nigdy nie dociera do głębi duszy. Może to skutek lekarstwa Jezusowego?” (*Refleksje*, s. 183).

Refleksja ta dotyczy także relacji z przełożonymi zakonnymi<sup>2</sup>. Autor potrafił się przyznać, że nie był człowiekiem łatwym w kontakcie. Zmagał się z trudnościami charakteru: czy to stanami melancholii, czy to wybuchami złości. Znaczący pod tym względem jest zapis z 13 listopada 1944 r.:

„Do melancholii dołączył się jeszcze gwałtowny, wybuchowy temperament. Przecież robiono zakłady wśród znajomych, że w zakonie nie usiedzę jednego roku. Zawojuję wszystkich, zrobię kiedyś burzę i wypędzą mnie sromotnie. Tego samego zdania była

i najbliższa rodzina, która patrzyła na moją wojnę ze służbą, widziała nieraz czynne skutki mojej samoobrony (jeden ze służących pastuchów o mało oka nie stracił od uderzenia kijem w przystępie [mojej] złości)” (*Refleksje*, s. 178).

Ksiądz Gurgacz był nastawiony na kontakt indywidualny, personalny, a nie na tłum. Podkreślał to w swoim dzienniku duszy:

„Kocham jednostki, a lękam się tłumu. Jednostki myślą, pragną i dążą do czynu, a tłum zaś ani nie myśli, ani nie pragnie, lecz siłą bezwładności lgnie do ziemi. Tłum zawsze odnosił się do mnie wrogo, darzył mnie chłodem lodowym. Jednostki zaś zbliżały się do mnie jak do brata” (*Refleksje*, s. 190).

Podczas pracy kapelana w Gorlicach i potem, znalazłszy się w podziemiu, na takich osobistych relacjach opierał swoje duszpasterstwo. Jakim był zakonnikiem i kapłanem?

*Refleksje* dają możliwość prześledzenia drogi jego duchowego dojrzewania. Jak w pierwszych latach życia zakonnego przyswaja sobie treści duchowości św. Ignacego i stopniowo nimi nasiąka. Jest dokładny, uczciwy, czasem wręcz skrupulatnie stara się odprawiać ćwiczenia duchowe i zapisywać refleksje po ich zakończeniu. Zmaga się z sobą, przeżywa pocieszenia i strapienia, wzloty i upadki, podążając drogą duchową. Później wchodzi w dojrzały okres. Po przemodleniu i zintegrowaniu w sobie różnych treści, żyje nimi i tworzy – w oparciu o bliską mu duchowość św. Ignacego – własną, indywidualną drogę jezuitę.

## **Sługa Maryi, chrześcijański ekolog**

*Refleksje* są także świadectwem maryjnej duchowości autora. Nic dziwnego, że późniejszy konspiracyjny pseudonim: „Sem” to skrót od tytułu *Servus Mariae*, czyli Sługa Maryi. Znaczący pod tym względem jest zapis w dniu święceń kapłańskich, przyjętych na Jasnej Górze 24 sierpnia 1942 r.:

„Matko ukochana. Dziś u stóp Twoich zostałem kapłanem Chrystusowym. Usunęłaś na chwilę z mej duszy ciemności, dozwoliłaś mi pocieszyć się Twą obecnością. Znikły straszne niepokoje i wątpliwości, a miejsce ich zajęła radość i spokój tak dziwny, jakiego dotąd nie zaznałem” (*Refleksje*, s. 130).

I wyraża mocne pragnienie bycia duszpasterzem, przewodnikiem dusz.

Fragment tekstu z „Biuletynu IPN” nr 7-8/2021

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)